

Globalny język LGBTQ+ w polskich narracjach o tranzycji

Joanna Chojnicka

<https://doi.org/10.51897/interalia/KWIH1077>

abstrakt

Przedmiotem artykułu jest język narracji o tranzycji w polskich mediach społecznościowych, rozumiany jako efekt negocjacji między globalnym językiem LGBTQ+ a lokalnymi kulturowo dyskursami o płci i seksualności. Tekst składa się z dwóch głównych części. Pierwsza część oferuje krótki przegląd istniejącej literatury przybliżającej historię polskiego dyskursu o tranzycji od lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych dwudziestego wieku, aż do momentu pojawienia się mediów społecznościowych. Emblematyczna w tej historii jest zmiana dominującej terminologii – odejście od form *transseksualizm/transseksualność* i rozpowszechnienie się formy *transpłciowość* – i towarzyszące jej przeobrażenia w postrzeganiu tego zjawiska: od jednostki chorobowej po kategorię polityczną i tożsamościową. Druga część artykułu, oparta na badaniach własnych, skupia się na procesie kształtowania się dyskursów o transpłciowości i tranzycji w polskich mediach społecznościowych. Proces ten został podzielony na dwa główne etapy. Etap pierwszy, który można nazwać „Transnet 1.0”, to czas anonimowych, wykorzystujących głównie medium języka pisanego blogów, a etap drugi – „Transnet 2.0” – to czas multimedialnych (audiowizualnych) produkcji publikowanych na takich platformach, jak Facebook, YouTube czy TikTok. Empiryczną część artykułu zamyka propozycja opisu praktyk wielojęzycznych stosowanych na polskich kanałach YouTube zajmujących się tematyką transpłciowości, aby pokazać, jak polska społeczność trans buduje język narracji o tranzycji, czerpiąc z „globalnego socjolektu LGBTQ+” (Bassi, 2017) w strategiczny, świadomy, i kreatywny sposób. Sugeruję interpretować badane przeze mnie praktyki wielojęzyczne jako ilustrację umiejętności nawigowania między dyskursem medycznym a tożsamościowym, między globalnymi trendami i lokalnymi tradycjami, oraz między zwięzłością angielszczyzny a produktywnością polskiej gramatyki.

słowa kluczowe

dyskurs, globalny język LGBTQ+, media społecznościowe, transpłciowość, tranzycja

Wstęp

Na ekranie widzimy uśmiechniętą blondynkę z oczami podkreślonymi *eyelinerem* i subtelną szminką na ustach. Dziewczyna oznajmia, że będzie opowiadać o swoich *transition goals* (używając angielskiego¹ terminu). Wyjaśnia, że określenie to oznacza cele, jakie osoba trans przechodząca tranzycję stawia sobie w odniesieniu do swojego wyglądu po jej zakończeniu. „Niektórzy chcą wyglądać jak Marilyn Monroe”, mówi, po czym zdjęcie słynnej aktorki pojawia się na krótki moment na ekranie. „Ja chcę wyglądać jak ja – ale z cyckami”, żartuje, w którym to momencie pojawia się na ekranie *selfie* narratorki z dorysowanymi, najwyraźniej w programie Paint, żółtymi liniami, sugerującymi zarys piersi. „Są różne osoby i każdy jest...”,

wyjaśnia youtuberka, po czym słyszymy cichy klik myszki, a następnie angielskie słowo *valid*, wymówione przez wygenerowany komputerowo głos z wyraźnym amerykańskim akcentem. Dziewczyna kontynuuje klikanie myszką, odtwarzając nagranie wielokrotnie, przy czym *valid* pojawia się również na ekranie w formie pisanej, otoczone dekoracyjną ramką².

Wyrażenia *transition goals* i *valid* nie padają w przytoczonej scenie (jedynie) dlatego, że nie mają stosownych polskich odpowiedników, ale również dlatego, że należą do podstawowych terminów globalnego języka LGBTQ+. Można by pokusić się o przetłumaczenie *valid* na polski jako ‘wartościowy/a/e’, ‘ważny/a/e’ czy ‘słuszny/a/e’, lecz wtedy uległoby rozmyciu odniesienie do globalnie rozpoznawalnego i odczytywalnego dyskursu o transpłciowości jako parasola tożsamości, rozpościerającego się od binarnych po niebinarne czy agenderowe opcje tożsamościowe (*all identities are valid*). *Valid* jest słowem-kluczem, które charakteryzuje ten dyskurs i odróżnia go od innych sposobów definiowania transpłciowości, np. od dyskursów medycznych, które definiują ją lub jej określone elementy (np. dysfориę płciową) jako jednostkę chorobową.

Scena ta również idealnie obrazuje zakres badań prowadzonych przeze mnie na Uniwersytecie w Cardiff w ramach grantu podoktorskiego im. Marie Skłodowskiej-Curie, finansowanego przez Unię Europejską³. Zajmowałam się tam językiem narracji o tranzycji w polskich mediach społecznościowych, skupiając się na słowach, wyrażeniach, sformułowaniach pochodzących z innych języków, wzorowanych na nich czy nimi inspirowanych. Chciałam prześledzić historię krystalizowania się polskiego dyskursu o tranzycji w kontekście i pod wpływem rozwoju „globalnego” języka LGBTQ+, gdzie przymiotnik *globalny* postrzegany jest często jako synonim przymiotnika *zachodni* (zob. krótką dyskusję na ten temat w ostatnim akapicie sekcji 1.1). Próbowałam jednak pokazać, że nie jest to historia bezkrytycznego czerpania wzorców z mitycznego, nowoczesnego, rozwiniętego, cywilizowanego Zachodu, jak twierdzą niektórzy/e politycy/czki i media, włączając w to *mainstreamowe* media LGBTQ+ w Polsce (por. felietony Bartosza Żurawieckiego „Languageshamingowanie” w *Replíce* 93 [2021a] oraz „Masakra i literalizm” w *Replíce* 94 [2021b]). Proponuję tu interpretację tej historii jako opowieści o aktywnym wysiłku translacyjnym/lokalizacyjnym, który zwykle pozostaje niewidoczny („invisible labour of translation”, Bassi, 2020), świadczy o językowych kompetencjach i kreatywności kształtującej się społeczności trans w Polsce, i, co ważne, nie jest jedynym źródłem polskiego dyskursu o tranzycji, który jest rezultatem negocjacji między globalnym językiem LGBTQ+ a lokalnymi kulturowo dyskursami o płci i seksualności.

W niniejszym artykule chciałabym zaprezentować najważniejsze wnioski tego projektu. W przeglądzie literatury prześlę wycinek polskiej historii dyskursów o tranzytacji, opisaną przez innych/e autorów/ki, której początek sięga lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych dwudziestego wieku, aż do momentu pojawienia się mediów społecznościowych. Następnie opiszę pokrótce historię kształtowania się dyskursów o transpłciowości i tranzytacji w polskich mediach społecznościowych, którą można podzielić na dwa główne etapy. Etap pierwszy, który nazwałam (Chojnicka, 2023) „Transnet 1.0”, to czas anonimowych, wykorzystujących głównie medium języka pisanego blogów, a etap drugi – „Transnet 2.0” – to czas multimedialnych (audiowizualnych) produkcji publikowanych na takich platformach, jak Facebook, YouTube czy TikTok. W ostatniej części artykułu proponuję opis wielojęzycznych praktyk stosowanych na polskich kanałach YouTube zajmujących się tematyką transpłciowości, aby pokazać, jak polska społeczność trans buduje język narracji o tranzytacji, czerpiąc z „globalnego socjolektu LGBTQ+” (Bassi, 2017) w strategiczny, świadomy, i kreatywny sposób.

W artykule używam terminu *język LGBTQ+* w odniesieniu do wariantu językowego używanego przez tę społeczność (tzn. przez lesbijki, gejów, osoby biseksualne, transpłciowe, *queer* i inne, które nie identyfikują się jako heteroseksualne i cispłciowe). W tym znaczeniu funkcjonuje też termin *socjolekt*, który podkreśla, że chodzi o wariant języka związany z określoną grupą społeczną (m.in. Witalisz, 2022), choć jest on zwykle rozumiany w ramach jednego języka narodowego. Z kolei termin *dyskurs* rozumiany jest szerzej jako sposób postrzegania i reprezentowania – nie tylko poprzez język – rzeczywistości, tożsamości i relacji społecznych, jednocześnie ukształtowany przez, jak i kształtujący, normy kulturowe danej grupy (Fairclough, 2003). Na dany temat – taki jak transpłciowość – funkcjonować może w przestrzeni publicznej wiele różnorodnych, czasem przeciwstawnych sobie dyskursów.

Artykuł wpisuje się w pole badawcze lingwistyki lawendowej, która od kilku lat rozwija się również w Polsce (Kita, 2018). Misiak oferuje przegląd polskich badań na temat transpłciowości w języku, gdzie wspomina, że „nie ma do tej pory badań leksykalnych skupiających się wyłącznie na pojęciach związanych z transpłciowością” (2023: 211). Witalisz (2022) opisuje funkcje anglicyzmów w dyskursie związanym ze społecznością LGBTQ+. Niniejszy artykuł podejmuje bardzo podobny temat, skupiając jednak uwagę na języku używanym przez polską społeczność trans w mediach społecznościowych. Należy jednak podkreślić, że celem mojego badania nie było opisanie języka polskiej społeczności trans, a praktyk wielojęzycznych używanych w narracjach o tranzytacji. Może ono stanowić punkt wyjścia dla przyszłych prób opisanie języka/języków polskiej społeczności trans w ramach lingwistyki lawendowej bądź trans⁴ lingwistyki.

Krótką historia polskich dyskursów o tranżycji

Historię „wytwarzania” kategorii transpłciowości w Polsce dokładnie opisała Maria Dębińska (2020) w swojej monografii. Z perspektywy dyskursu uzasadniony wydaje się podział tej historii na dwa etapy, z zastrzeżeniem, że drugi nie zastąpił czy wyrugował pierwszego, i że do dziś oba funkcjonują jednocześnie, choć pierwszy zdecydowanie traci na znaczeniu (przynajmniej wewnątrz polskiej społeczności trans).

Transseksualizm/transseksualność

Pierwszy etap rozpoczyna się w latach 60. XX w., kiedy w Polsce zaczyna się mówić o transseksualizmie. Do polskich sądów wpływają pierwsze wnioski o skorygowanie płci w akcie urodzenia, poparte

argumentami zaczerpniętymi z ówczesnej amerykańskiej literatury medycznej wraz z odpowiednią biografią, otwierając tym samym drogę do zmiany oznaczenia płci w dokumentach innym osobom, które się tego domagały. Stanowisko Sądu Wojewódzkiego potwierdził Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 1978 roku, sankcjonując praktykę sprostowania aktu urodzenia w trybie administracyjnym (Dębińska, 2020: 75)⁵.

Jednocześnie transseksualizm pojawia się w dyskursie medycznym jako „zaburzenie identyfikacji płciowej”. W tamtych czasach praktyka medyczna „nie odróżniała homoseksualności od transpłciowości”, nie dopuszczano również „możliwości uznania, że to ciało należy dostosować do psychiki”, ponieważ wiązałoby się to z „uszkodzeniem zdrowych organów” (107), co stanowiłoby dla lekarzy „problem etyczny” (115).

Proces medykalizacji „transseksualizmu”, zainicjowany przez seksuologa Kazimierza Imielińskiego i założony przez niego Zakład Seksuologii i Patologii Więzi Międzyludzkich w Warszawie, umożliwił odróżnienie go od „zbożeń seksualnych”, takich jak homoseksualność, i był „warunkiem humanitarnego traktowania osób transseksualnych przez polskie prawo” (Dębińska, 2020: 118). Doprowadziło to do pewnej „pobłażliwości” w stosunku do osób „postrzeganych jako pokrzywdzone przez los i naturę” (119). Transseksualizm zatem jako diagnoza medyczna, „przekleństwo” (por. tytuł książki popularnonaukowej Imielińskiego i jego ucznia Stanisława Dulki *Przekleństwo Androgyne*, wydanej w 1988), nad którym dotknięte nim osoby nie mają wpływu, był tolerowany i litościwie traktowany przez prawo i medycynę; „leczenie chorych za pomocą sprostowania aktu urodzenia”, przywrócenie państwu dobrze przystosowanych i funkcjonujących heteroseksualnych jednostek (nie brano pod uwagę, że osoby transpłciowe mogą nie być heteroseksualne), doprowadziło do „jeszcze głębszej marginalizacji” i stygmatyzacji homoseksualności, „która otrzymała status czegoś gorszego od choroby” (120).

Medykalizacja i patologizacja „transseksualizmu”, przejście przez naczelnych seksuologów kraju totalnej kontroli nad dyskursem wokół tego zjawiska, jak i absolutna marginalizacja „zbożeń seksualnych” były ceną za możliwość bezpłatnej operacji dostosowania płci (w ramach narodowego ubezpieczenia zdrowotnego) oraz w miarę nieskomplikowane postępowanie administracyjne zmiany oznaczenia płci w dokumentach. „Dopiero przy okazji reform Jerzego Buzka i wprowadzenia kas chorych w 1999 roku zaprzestano publicznego finansowania terapii osób transseksualnych i operacji dostosowania płci” (Dębińska, 2020: 125).

Rolę „naczelnych seksuologów kraju” opisała Ludmiła Janion (2017) w swojej analizie dyskursu medialnego z lat 90. XX w. odnoszącego się do tego tematu. Imieliński i Dulko utrzymali kontrolę nad dyskursem medialnym wokół „transseksualizmu” do wczesnych lat dwutysięcznych. Osoby dziennikarskie zajmujące się tym tematem czerpały z ich popularnonaukowych książek, byli oni zapraszani jako eksperci do programów telewizyjnych, a pokazywane w nich osoby dotknięte tą „niezwykłą, ale uleczalną chorobą” (Janion, 2017: 131) opisywały swoje doświadczenia językiem, którego ramy wyznaczał medyczny dyskurs ekspercki:

homogeniczność dyskursu wynikała zatem ze sprzężenia zwrotnego: żeby potwierdzić swój status jako osoby transseksualnej, trzeba było interpretować swoje doświadczenia w kategoriach dominującego dyskursu seksuologicznego. Z kolei seksuologiczna wiedza o transseksualizmie przedstawiana była jako empiryczna, oparta na doświadczeniach jednostek, ich prawdziwych, wewnętrznych uczuciach – czyli legitymizowana była tym, że trafnie oddawała doświadczenia niedopasowanych do płci osób. Głosy osób transseksualnych uwiarygodniały twierdzenia seksuologów i były niezbędne do utrwalania się dyskursu (128).

Na tym etapie historii dyskursu nie można w zasadzie jeszcze mówić o transpłciowości rozumianej jako „tożsamość” ani o wspólnotowości/społeczności czy aktywizmie osób trans. Postrzeganie „transseksualizmu” jako choroby było podstawą założenia, że zakończona sukcesem korekta „leczy” z transseksualizmu: „chirurgiczna korekta jest zupełną zmianą płci i całkowicie eliminuje kwestię transseksualizmu” (Janion, 2017: 134); por. również wypowiedź osoby transseksualnej cytowaną przez Janion: „Proszę zrozumieć, że ja nie chcę być wiecznie transseksualistą. Chcę jak najszybciej stać się kobietą” (134). Transseksualizm jako coś przejściowego, tymczasowego, ale też wciąż wstydliwego, skrajnie patologizującego, nie mógł funkcjonować jako baza do budowania tożsamości czy społeczności. Z tego również powodu, jak i dlatego, że korekty były przeprowadzane nieodpłatnie w ramach ubezpieczenia zdrowotnego, nie było warunków ani podstaw dla organizowania ruchów aktywistycznych na rzecz osób trans, co uległo zmianie po 1999 roku. Warto przy tym podkreślić, że ów brak wczesnego aktywizmu trans wykorzystywany był jako jeden z argumentów obrazujących „zacofanie” Polski – czy ogólnie post-socjalistycznej Europy Środkowo-Wschodniej

– i uzasadniających konieczność „ingerencji” zachodnich organizacji pozarządowych działających na rzecz społeczności LGBT w regionie krótko po upadku socjalizmu, co doskonale pokazuje zbiór redagowany przez Kuhar i Takács (2007).

Artykuły zebrane w tej publikacji sugerują krytyczną postawę wobec założenia, że kraje „Zachodu” czy „globalnej Północy” stanowią źródło kultury (w tym języka) osób LGBTQ+, która przejmowana jest przez tę społeczność w innych miejscach na świecie za sprawą globalnej dominacji kultury amerykańskiej jako takiej, języka angielskiego jako najpopularniejszego medium komunikacji międzykulturowej, oraz cyfrowych technologii, w których również dominuje język angielski. Z tej perspektywy przejście dominującego, zachodniego modelu tożsamościowego przez lokalne społeczności w innych krajach traktowane jest jako akt kulturowego i ekonomicznego imperializmu czy neokolonializmu Stanów Zjednoczonych. Moje badania wpisują się w tezę, że proces tworzenia lokalnych języków, dyskursów i narracji LGBTQ+ jest o wiele bardziej skomplikowany i powinien być postrzegany jako wyraz sprawczości językowej i politycznej, a nie akt poddania się dominującej kulturze anglojęzycznej (Baer, 2017). Widać to również m.in. w badaniach Bassi (2017: 235-236), która zdefiniowała „globalny socjolekt LGBT” jako rezultat procesu internacjonalizacji anglojęzycznych pojęć, rozwoju ruchów politycznych – i, możemy dodać, towarzyszących im dyskursów – *gay rights* oraz *trans rights*, a także urynkowienia/komercjalizacji queerowych tożsamości, jednocześnie podkreślając, że procesy te zawsze istnieją w napięciu z lokalnymi normami, praktykami oraz dyskursami płci i seksualności.

Transpłciowość

Rozpowszechnienie się terminu transpłciowość nie było jedynie skutkiem naprawy niefortunnego tłumaczenia z języka angielskiego, w którym słowo *sex* oznacza zarówno ‘seks, seksualność’ jak i ‘płeć’. Wyrażenie *transsexual*, chociaż obecnie wyparte przez bardziej powszechnie akceptowane *transgender*, było więc w jakimś stopniu uzasadnione w języku angielskim; z kolei polskie terminy *transseksualizm* czy późniejszy, uważany za bardziej politycznie poprawny, *transseksualność* nigdy nie miały racji bytu, jako że zjawisko, które tymi słowami określano, nie mają tak naprawdę nic wspólnego z seksem czy seksualnością. Nowy termin obrazuje zmiany w postrzeganiu transpłciowości – już nie jako choroby, zaburzenia, dewiacji, lecz jako kategorii tożsamościowej, jednego z normalnych wariantów w obrębie spektrum ludzkiej płciowości – a co za tym idzie, przeniesienie ciężaru z esencjalistycznego, deterministycznego, binarnego dyskursu medycznego dyktowanego przez seksuologów na dyskurs tożsamościowy i aktywistyczny, oparty na konstrukcjonizmie społecznym i (w coraz większym stopniu) kontrolowany przez samą społeczność osób trans (warto podkreślić, że społeczność ta skupia osoby identyfikujące się, a nie zdiagnozowane przez autorytet medyczny, jako transpłciowe).

Dębińska (2020: 9) wyjaśnia, że angielskie określenie *transgender* zostało stworzone „na początku lat 60. XX wieku przez transpłciową biologkę i aktywistkę Virginie Prince”. Początkowo funkcjonujące jako oznaczenie kategorii medycznej, zostało spopularyzowane w latach 90. ubiegłego wieku na określenie kategorii politycznej (aktywistycznej), zawierającej wszystkie formy płciowej nienormatywności – „od transseksualności po *crossdressing*”, co przypisuje się transpłciowej aktywistce Leslie Feinberg (9). Wyszukując sformułowanie *trans umbrella* w Internecie, znaleźć można infografiki, które zaliczają do „parasola trans” osoby androgyniczne, mężczyzn o ekspresji typowo przypisywanej kobietom i kobiety o typowo męskiej ekspresji, binarne kobiety i binarnych mężczyzn trans (osoby transpłciowe zwykle, ale nie zawsze zainteresowane pełną tranzycją społeczną, prawną i medyczną), *drag queens* i *drag kings*, osoby o płynnej (*genderfluid*) czy ambiwalentnej (*ambigender*) ekspresji płciowej, itp. Jak widać, nie wszystkie te kategorie odnoszą się do identyfikacji/tożsamości płciowej (np. *drag queens/kings*, *cross-dressers*). Według innych źródeł, *trans umbrella* obejmuje spektrum tożsamości płciowych różnych od płci nadanej przy urodzeniu, a termin *queer* odnosi się do osób o nienormatywnej ekspresji płciowej, które utożsamiają się z płcią nadaną przy urodzeniu. Wydaje się natomiast, że w nomenklaturze polskiej społeczności trans termin *transpłciowość* ograniczony jest wyłącznie do osób o odmiennej od nadanej przy urodzeniu tożsamości płciowej, nie włączając w to osób o nienormatywnej ekspresji płciowej – *cross-dresser* nie nazwałby się osobą transpłciową⁶:

Polskie środowisko osób niewpisujących się w płciowe normy przyjęło termin ‘transpłciowość’ na określenie wszystkich rodzajów identyfikacji płciowej, które nie mieszczą się w dominującej koncepcji płci opartej o założenie o jej biologicznie zdeterminowanym charakterze. W tym znaczeniu transpłciowość może wiązać się z pragnieniem zmiany imienia, różnego rodzaju modyfikacji ciała czy noszenia ubrań typowych dla płci innej niż przypisana po urodzeniu. Może ona wiązać się z różnego stopnia identyfikacją z jedną z płci, brakiem takiej identyfikacji, albo też z przekonaniem, że jest się wprawdzie osobą o płci zupełnie jednoznacznej, acz taką, która miała nieszczęście urodzić się w niewłaściwym ciele (Dębińska, 2020: 9-10).

Pomimo tego, że „transpłciowość jako kategoria polityczna została w Polsce zapożyczona z zachodnich dyskursów aktywistycznych” (Dębińska, 2020: 10), pola semantyczne określeń *transgender* i *transpłciowy/a/e* nieco się więc różnią (choć zależy to od przyjętej definicji *trans umbrella*). Poza tym warto podkreślić, że polskie środowisko osób trans nie używa angielskiego terminu *transgender*, pomimo tego, że samo słowo *gender* przyjęło się w języku polskim, przynajmniej w dyskursie akademickim. Bardzo możliwe, że była to świadoma, strategiczna decyzja: transpłciowość brzmi bardziej polsko, bardziej „swojsko”, a termin *gender* (np. *gender studies*) często uważa się za obcy, powodujący niepokój czy poczucie zagrożenia – przynajmniej w pewnych kręgach (por. *ideologia gender* w dyskursie skrajnej prawicy), o czym piszą Graff i Korolczuk (2022).

Za przełomową datę w historii polskiego aktywizmu trans można uznać rok 2008, kiedy powołana do istnienia zostaje Fundacja Trans-Fuzja, „podejmująca działania edukacyjne, terapeutyczne i polityczne prowadzone w całej Polsce, a w kolejnych latach powstaje wiele nowych, formalnych i nieformalnych organizacji osób transpłciowych we wszystkich większych miastach w Polsce” (Dębińska, 2020: 24). Równie przełomowe okazały się wybory do Parlamentu w 2011 roku, kiedy to do Sejmu dołączyła grupa 40 posłanek i posłów Ruchu Palikota, a w niej m.in. feministyczna aktywistka Wanda Nowicka (współzałożycielka Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny oraz Stowarzyszenia na rzecz Państwa Neutralnego Światopoglądowo Neutrum), Robert Biedroń (założyciel i pierwszy prezes największej polskiej organizacji LGBT Kampania Przeciw Homofobii, który w 2014 roku został prezydentem Słupska, a w 2019 roku – deputowanym do Parlamentu Europejskiego), oraz jawnie transpłciowa współzałożycielka Fundacji Trans-Fuzja Anna Grodzka, która została pierwszą jawnie transpłciową osobą w parlamencie w Polsce, drugą w Europie (pierwszą był Vladimir Luxuria we Włoszech) i jedną z pierwszych na świecie (niedawno zmarła Georgina Beyer została wybrana do parlamentu Nowej Zelandii w 2005).

Anna Grodzka zdecydowanie przyczyniła się do wzrostu zainteresowania *mainstreamowych* mediów tematyką transpłciowości, co doprowadziło również do spadku znaczenia ekspertów-seksuologów, jako że dostęp do osób trans gotowych publicznie opowiedzieć swoją historię stał się łatwiejszy i bardziej bezpośredni. W tym czasie na rynku zaczyna pojawiać się coraz więcej powieści autobiograficznych napisanych przez osoby trans (pierwszą publikacją tego typu była książka Ady Strzelec *Byłam mężczyzną*, wydana w 1992 roku). Marcin Loter wydał *Chłopca w czerwonej sukience* w roku 2008, po czym większość ukazujących się autobiografii tematyzowało kobiecość trans, w tym *Mam na imię Ania* samej Anny Grodzkiej (2013), *Brudny róż* Kingi Kosińskiej (2015), *Lukrecja w ciele Krzyśka* Lukrecji Kowalskiej (2016), itp. Już teraz warto wspomnieć, że mężczyźni z kolei częściej i wcześniej od kobiet zakładali blogi i kanały YouTube, o czym traktować będzie kolejna sekcja artykułu.

Ostatnio do zwiększenia widoczności osób transpłciowych przyczynia się Piotr Jacoń, znany dziennikarz i prezyter telewizyjny, który publicznie „dokonał *coming outu*” jako rodzic transpłciowego dziecka. Jacoń jest autorem reportażu telewizyjnego *Wszystko o moim dziecku* (2021) oraz książkowego zbioru wywiadów z osobami trans i ich bliskimi *My, Trans* (2021). Do świadomości polskiego społeczeństwa zaczyna się też przebijać zjawisko płciowej niebinarności, która zawiera się w kategorii transpłciowości, a to głównie za sprawą aresztowania niebinarnej aktywistki Margot, oskarżonej o uszkodzenie furgonetki propagującej homofobiczne hasła, w sierpniu 2020 roku. Niebinarność to tożsamość płciowa, która nie

jest jednoznacznie męska ani żeńska. Nie wpisuje się więc w binaryzm płciowy i nie może być uznana za odmianę wężej definiowanego (i bazującego na binarnym podziale płci) transseksualizmu.

Chociaż język transpłciowości jest bardziej inkluzywny, zgodny z najnowszym stanem wiedzy medycznej, psychologicznej oraz socjologicznej i zdecydowanie mniej patologizujący osoby trans, może być sprzeczny z przyjętymi przez instytucje państwowe – sądy i opiekę medyczną – praktykami. System prawny rozróżnia jedynie płeć żeńską i męską, a wypracowane trajektorie tranzycji medycznej (Polska nie posiada oficjalnych standardów opieki dla osób trans⁷) opierają się na założeniach binaryzmu płciowego. W artykule z 2021 roku Anna Kłonkowska i Stephanie Bonvissuto przekonują, że polska społeczność trans podzielona jest na dwa „obozy” – osób kierujących się definicją „transseksualizmu” jako zaburzenia zdrowotnego oraz osób uznających transpłciowość za kategorię tożsamościową. Autorki stwierdziły istnienie takiego podziału na podstawie analizy prawie 50 wywiadów przeprowadzonych w latach 2010-2016 oraz analizy treści publikowanych na forum internetowym transseksualizm.pl. Globalnie mówi się o konflikcie między *truscum* (*transmedicalists*) i *tucute* (*transtrenders*) (por. Jacobsen, Devor i Hodge, 2022). Przeprowadzona w ramach moich badań analiza kanałów YouTube polskich autorek i autorów trans pokazuje jednak, że język transpłciowości konsekwentnie wypiera język transseksualizmu, lecz bez negatywnego osądu osób, które uważają się za transseksualistów/ki. Większość osób publikujących filmy na tych kanałach identyfikuje się jako binarne osoby trans kobiece i trans męskie, jednak reprezentują one inkluzywny dyskurs tożsamościowy trans, który obrazuje scena opisana na początku tego artykułu.

Na zakończenie tej sekcji zwrócę tylko jeszcze uwagę na fakt, że wspomniana strona internetowa transseksualizm.pl, chociaż nadal dostępna pod tym adresem, wykorzystuje termin *transpłciowość* w oferowanej treści (np. „Witamy na stronie poświęconej tematom transpłciowym” lub podelement menu – „O Transpłciowości”), co można uznać za ilustrację wyżej zasugerowanego procesu zmiany dyskursu.

Narracje o tranzycji w polskich mediach społecznościowych

W tej części artykułu chciałabym zaproponować analizę narracji o tranzycji w mediach społecznościowych, przeprowadzoną w oparciu o korpus 27 blogów (skompletowany w ramach mojego wcześniejszego projektu w latach 2015-2019) oraz o polskojęzyczny kanał YouTube, prowadzony kolektywnie przez grupę mężczyzn trans (<https://www.youtube.com/@TransbrosFTM>). W trakcie trwania projektu nawiązałam kontakt z członkami kolektywu i uzyskałam od nich nie tylko zgodę na badanie, lecz również nieocenione wsparcie. Niniejszy artykuł był też z nimi konsultowany.

Blogi i kanał YouTube – ogólna charakterystyka

W niniejszej sekcji chciałabym omówić najważniejsze różnice formalne między blogosferą a platformą YouTube w odniesieniu do twórczości polskiej społeczności osób trans. Sekcję zamyka tabela zawierająca skrótowe podsumowanie najważniejszych informacji.

Ramy czasowe. Pierwszy blog mężczyzny trans pojawił się w roku 2003, kobiety trans – w roku 2005. Obecnie prawie wszystkie (z wyjątkiem jednego) blogi albo zostały usunięte, albo nie są już aktualizowane; większość przestała funkcjonować przed rokiem 2018. Analizowany kanał YouTube z kolei został założony w roku 2017 przez grupę mężczyzn trans (siostrzany kanał kobiet trans, z którego pochodzi fragment zaprezentowany na początku artykułu, zaczął funkcjonować w marcu 2022 roku). Można więc powiedzieć, że z czysto temporalnego punktu widzenia blogi i YouTube stanowią dwa odrębne okresy w historii rozwoju internetowego dyskursu (blogi wcześniejszy, a YouTube – późniejszy, aktualny, być może obecnie powoli już wypierany przez TikTok czy Instagram).

Forma medium. Najważniejszą różnicą jest fakt, że blog jest medium głównie tekstowym, a YouTube – audiowizualnym. Blog to forma wirtualnego pamiętnika bądź dziennika, którego charakterystyczną cechą jest organizacja wpisów tekstowych, najczęściej w kolejności od najnowszego do najstarszego, w rodzaj archiwum (Rak 2005). Choć platformy blogerskie umożliwiają integrację obrazów czy plików audio, tekst pisany jest dominującą formą komunikacji. Z kolei na platformie YouTube typowym gatunkiem jest vlog, czyli video blog. Vlog to również rodzaj „pamiętnika”, publikowanego w formie narracji prowadzonej przez jego autora/autorkę przed kamerą. Typowe ujęcie „gadającej głowy”, znane z reportaży czy dokumentów telewizyjnych, tworzy wrażenie autentyczności. Vlogi są często nagrywane słabej jakości kamerą bądź telefonem komórkowym w prywatnym miejscu, jak sypialnia czy kuchnia, co z kolei tworzy wrażenie intymności typowej dla pamiętnika (Horak, 2014: 575).

Anonimowość/jawność. Większość blogów prowadzona jest anonimowo, z wyjątkiem jednego tytułu pisanego przez osobę publiczną (wspomnianą już Annę Grodzką). Tylko jeden blog zawiera zdjęcia twarzy autora. Na niektórych blogach prowadzonych przez mężczyzn znaleźć można fotografie obrazujące efekty terapii hormonalnej bądź zabiegów operacyjnych: zarys wąsów i brody, owłosienie na nogach, wzrost masy mięśniowej, płaską klatkę piersiową. Zdjęcia te jednak nigdy nie pokazują twarzy danej osoby w sposób umożliwiający jej identyfikację. Na kanale YouTube z kolei mamy do czynienia z grupą twórców i twórczyń pokazujących twarze i najczęściej występujących pod własnym imieniem, rzadziej nazwiskiem (zdarzają się jednak również pseudonimy).

Etap tranzycji. Kolejną różnicą między blogami a vlogami, która prawdopodobnie jest funkcją owego kontrastującego podejścia do anonimowości/jawności w blogosferze i na YouTube, jest fakt, że wszyscy członkowie badanego kanału YouTube żyją otwarcie jako osoby transpłciowe, i w większości przypadków dokonali lub są w trakcie tranzycji społecznej. Wiele osób jest również w trakcie terapii hormonalnej, ma za sobą – lub planuje – tzw. jedynkę (operację rekonstrukcji klatki piersiowej, zwykle wykonywaną w pierwszej kolejności) i przeszła bądź przechodzi proces tranzycji prawnej (zmiany oznaczenia płci w dokumentach). Oznacza to, że funkcjonują w odczuwanej płci i pod wybranym imieniem w większości społecznych kontekstów (np. w rodzinie, szkole, pracy). Warto nadmienić, że warunkiem dołączenia do kolektywu prowadzącego badany kanał YouTube jest właśnie bycie wyoutowanym/ą od min. sześciu miesięcy. Blogi z kolei prowadzone są przez osoby reprezentujące całe spektrum etapów tranzycji, lecz najczęściej mamy tu do czynienia z osobami, które dopiero zaczynają kwestionować swoją płć, rozważają *coming out*, planują rozpoczęcie tranzycji.

Cel prowadzenia bloga/vloga. W związku z powyższym, wpisy na blogach skupiają się zwykle na emocjach związanych z kwestionowaniem płci nadanej przy urodzeniu – blogowanie jednocześnie daje upust tym emocjom, oferuje bezpieczną przestrzeń dla refleksji, dokumentuje przebieg podróży do zrozumienia siebie, jak również w niektórych przypadkach umożliwia dostęp do społeczności i sieci wsparcia. Można wręcz powiedzieć, że blogowanie samo w sobie daje wsparcie, jest formą terapii psychologicznej. Niektóre blogi są również prowadzone w celu udokumentowania procesu tranzycji medycznej. Często skupiają się one na praktycznych aspektach tego procesu – testach diagnostycznych, sposobach przyjmowania hormonów, organizacji zabiegów operacyjnych, rekonwalescencji. Przestają być prowadzone, kiedy ich autorki/autorzy uznają, że ich tranzycja została zakończona, wpisując się w narrację „leczenia transseksualizmu”.

Badany kanał YouTube znacząco różni się od tego typu blogów, skupiając grupę osób trans, które fazę kwestionowania płci mają już za sobą, które doświadczyły już przynajmniej niektórych aspektów tranzycji i pragną podzielić się swoją wiedzą i swoimi doświadczeniami z osobami, które takiej formy pomocy potrzebują. Cel edukacyjny kanału wydaje się być zdecydowanie ważniejszy, niż funkcja dokumentowania przebiegu własnej tranzycji, aczkolwiek dzięki temu, że każdy członek kolektywu ma szansę opublikować wiele filmów w dłuższej perspektywie czasowej, funkcja platformy YouTube jako archiwum tranzycji jest również pośrednio realizowana (por. Raun, 2015). Zarówno multimodalność (audiowizualność) YouTube, jak i wspomniane wyżej kryterium stawiane osobom chcącym dołączyć do kolektywu (które podyktowane jest względami bezpieczeństwa), wykluczają osoby poszukujące swojej tożsamości lub dopiero przygotowujące się do *coming outu*. Bardzo możliwe jednak, że poza badanym kanałem istnieją na platformie osoby, które nie

zamierzają dokonać tranzycji poza światem wirtualnym lub wciąż rozważają, jaka trajektoria tranzycji będzie dla nich właściwa. YouTube może być dla takich osób miejscem, gdzie mogą przeżywać odczuwaną płć w zakresie niemożliwym do osiągnięcia w świecie rzeczywistym, lub laboratorium eksperymentowania, „przymierzania” różnych elementów ekspresji płciowej i dokumentowania wyników tych eksperymentów. Szeroka i inkluzywna definicja transpłciowości umożliwia więc platformie YouTube funkcjonowanie nie tylko jako archiwum przebiegu tranzycji, lecz również jako laboratorium testowania całego spektrum możliwości pojawiających się wraz z wykroczeniem poza binaryzm płciowy.

	blogosfera	YouTube
<i>ramy czasowe</i>	2003-2018	2017-obecnie
<i>forma medium</i>	tekstowa	audiowizualna
<i>anonimowość/jawność</i>	pełna anonimowość (brak imienia, nazwiska, zdjęć twarzy)	jawność (widoczna twarz; używanie własnego imienia, rzadziej nazwiska lub pseudonimu)
<i>etap tranzycji</i>	rozważanie <i>coming outu</i> i podjęcia tranzycji; funkcjonowanie w płci nadanej przy urodzeniu	tranzycja w trakcie lub zakończona; funkcjonowanie w płci odczuwanej
<i>cel prowadzenia bloga/vloga</i>	wsparcie emocjonalne, dostęp do społeczności, rzadziej dokumentacja przebiegu tranzycji	edukacja, szerzenie wiedzy; pośrednio dokumentacja przebiegu tranzycji i zmian w ekspresji płciowej

Tab. 1. Najważniejsze różnice między blogosferą a platformą YouTube w odniesieniu do twórczości polskiej społeczności osób trans.

Między płciami, między dyskursami

Blogi i YouTube wykazują znaczące różnice w języku używanym w odniesieniu do transowych tematów. Wszystkie blogi zdecydowanie wpisują się w (medyczny) dyskurs transseksualizmu, chociaż jednocześnie wiele z nich odrzuca transmedykalizm i stereotyp „true transa”, co opisałam we wcześniejszym artykule (Chojnicka, 2020). Forma *transseksualizm* oraz jej derywatywy – *transseksualny/a*, *transseksualistka*, *transseksualista* – dominują nad formami *transseksualność* i *transpłciowość*, które pojawiają się bardzo sporadycznie i tylko na kilku konkretnych blogach. Na kanale YouTube z kolei *transpłciowość* jest formą dominującą, chociaż termin *transseksualizm* pojawia się okazjonalnie w odniesieniu do oficjalnej diagnozy kwalifikującej do terapii hormonalnej i operacji korekcyjnych.

Czytając blogi, można odnieść wrażenie, że terminy, które są obecnie oczywistością na YouTube, jeszcze się nie ustabilizowały. Dobrym przykładem jest *coming out*,

jeden z podstawowych elementów narracji o tranzycji. Na blogach można znaleźć takie warianty, jak „coming out” (cudzysłów w oryginale), *comming out*, *commingout*; pewien bloger pisze: „Muszę się wy-comming-outować”. Na YouTube, *coming out* jest używany konsekwentnie jako rzeczownik (e.g. *dokonać coming outu*), a w funkcji czasownika występuje *outować (się)*. Co ciekawe, sformułowanie znane z dyskursów gejowsko-lesbijskich głównego nurtu (forsowane m.in. przez Replikę) *wyjść z szafy* (będące kalką angielskiego *to come out of the closet*) nie jest prawie wcale używane przez społeczność trans online.

Kolejnym przykładem dyskursywnej „oczywistości” jest *dysforia*, w dzisiejszych czasach jedno ze słów-kluczy dyskursu o tranzycji, które trudno znaleźć w blogosferze. Jeden z blogerów pisze o angielskim terminie *dysphoria*, że „nie ma polskiego odpowiednika”. Na niektórych blogach znaleźć można termin *dezaprobata płci*, spopularyzowany przez wspomnianych wyżej naczelników seksuologów kraju, Imielińskiego i Dulkę, który jednak ostatecznie nie przyjął się w narracjach polskiej społeczności trans.

W odróżnieniu od częstych praktyk wielojęzycznych na badanym kanale YouTube, o czym traktować będzie następna sekcja artykułu, na blogach zauważyć można prawie zupełny brak wyrażen zapożyczonych z innych języków. Można odnieść wrażenie, że osoby piszące blogi nie czerpały inspiracji z anglojęzycznych stron internetowych, blogów i innych źródeł do tego stopnia, jak niewątpliwie robią to osoby aktywne na YouTube, które przecież nie tylko produkują, ale również konsumują dostępne na platformie treści, z których większość jest wszak anglojęzyczna. W pewnym sensie język polskiej blogosfery trans stanowi fazę pośrednią między propagowanym przez polskich seksuologów-ekspertów dyskursem medycznym a nowoczesnym dyskursem tożsamościowym trans, czerpiącym z globalnych dyskursów LGBTQ+ spopularyzowanych przez anglojęzyczne media społecznościowe. Wraz z kryzysem popularności blogów i zanikiem większości badanych tytułów, utraciliśmy i utraciliśmy również wiedzę o istnieniu tego „brakującego ogniwa”, co może prowadzić do niesprawiedliwego wniosku, że dyskurs polskiej społeczności trans, wcześniej wtłoczony w ramy medycznego, patologizującego języka, nagle zmienił kurs o 180 stopni, bezkrytycznie przejmując zachodnie/anglojęzyczne wzorce narracyjne.

Wielojęzyczne praktyki, globalny język LGBTQ+ i kreatywność polskich twórców trans na YouTube

Często powtarzany argument, że polszczyzna dzisiejszej młodzieży jest naszpikowana anglicyzmami, nie odnosi się jedynie do społeczności LGBTQ+ czy dyskursów o tranzycji. Język angielski dominuje w sferze kultury popularnej, nowoczesnych technologii, Internetu, mediów (w tym społecznościowych), i wielu innych.

Angielski jest aktualnie językiem z największą liczbą (zarówno natywnych, jak i nienatywnych) użytkowników i użytkowniczek na świecie. Dzisiejsza sytuacja to skutek wielu procesów historycznych, zaczynając od czasów imperializmu i kolonializmu, a kończąc na globalnej dominacji kultury amerykańskiej czy choćby fakcie, że Internet został wynaleziony w Stanach Zjednoczonych.

Ważne jest, aby pamiętać, że język angielski nie dominuje globalnie z powodów czysto „językowych”, tzn. dlatego, że rzekomo jest przyjemniejszy albo że łatwiej się go nauczyć niż innych języków. Dziedzina językoznawstwa zajmująca się tzw. ideologiami językowymi pokazuje, że nasze przekonania i wyobrażenia o językach są odzwierciedleniem naszych przekonań i wyobrażeń o kulturach i społecznościach posługujących się tymi językami (Piller, 2015). Trzeba też podkreślić, że zapożyczenia i kalki z innych języków wcale nie są tak rozpowszechnione, jak nam się wydaje. W 2000 Andrzej Markowski doliczył się około 100 zapożyczeń leksykalnych z języka angielskiego w polskim dyskursie medialnym. Nieco później, w 2007, Alicja Witalisz zaproponowała listę 220 pożyczek leksykalnych, głównie z zakresu mediów, prasy i Internetu.

W odniesieniu konkretnie do socjolektu LGBTQ+ w Polsce, Witalisz (2022: 251) przeanalizowała materiał składający się z 234 „zapożyczeń o proveniencji angielskiej”. Są to wyrażenia opisujące: ludzi (np. *ally*, *daddy*, *drag king*), typy orientacji seksualnej i tożsamości płciowej (np. *cisbet*, *transgender*, *queer*), miejsca i wydarzenia (np. *drag show*, *parada/marsz równości*), terminy medyczne (np. *AIDS*, *SRS*), terminy prawne, ekonomiczne i naukowe (np. *gender studies*, *równość płci*, *różowe pieniądze*), zachowania i stany (np. *coming out*, *kruzing*, *outing*), symbole, części ciała, przedmioty pobudzające i praktyki seksualne (252).

Tutaj warto poczynić uwagę natury terminologicznej. Terminy takie jak zapożyczenia i kalki są czasem stosowane zamiennie. Żurawiecki podaje takie przykłady, jak *fatshamingowany*, *freebugsiara* czy *gaslighting*, sugerując w następnym akapicie, że są to kalki językowe (2021a). W publikacjach naukowych funkcjonuje jednak rozróżnienie między tymi terminami (np. Zabawa, 2017), które ja również stosuję. Z zapożyczeniami/pożyczkami (oba terminy funkcjonują w literaturze w tym samym znaczeniu) mamy do czynienia, kiedy język przejmuje zarówno konkretną jednostkę leksykalną, jak i jej znaczenie z języka obcego. Zapożyczenia mogą mieć oryginalną formę (np. *gaslighting*, w formie nieodmiennej) lub mogą przybrać postać w różnym stopniu dostosowaną do systemu gramatycznego i ortograficznego języka docelowego (np. *kruzing*).

Z kalkami z kolei mamy do czynienia wtedy, kiedy słowo już istniejące w języku docelowym przybiera nowe znaczenie pod wpływem podobnego procesu w języku obcym. Kalki to również dłuższe wyrażenia przejęte z innego języka drogą tłumaczenia

czenia „słowo po słowie”, zamiast bardziej idiomatycznego tłumaczenia całościowego. Przykłady z listy Witalisz to *wychodzić z szafy*, *równość płci* czy *różowe pieniądze*, a ulubiony przykład z mojego korpusu – *gównoburza*, z angielskiego *shitstorm*.

Moja własna analiza więcej niż trzystu filmów o tranzycji na YouTube (Chojnicka, w druku) zaowocowała listą nieco ponad dwustu trzydziestu różnych wyrażen. Jest to średnio mniej niż jedno wyrażenie na film. Na mojej liście każde sformułowanie figuruje dokładnie jeden raz, a wiadomo, że niektóre z nich są bardzo popularne i padają w wypowiedziach bardzo często. Z moich badań wynika, że pojedynczy film zwykle zawiera od jednego czy dwóch do trzynastu – maksymalnie czternastu wyrażen sklasyfikowanych jako zapożyczenia czy kalki.

W odróżnieniu od Witalisz (2022), moja lista zawiera zapożyczenia z różnych języków (nie tylko angielskiego) oraz wyrażenia o znaczeniu ogólnym (nie tylko odnoszącym się do tematyki LGBTQ+). Stworzyłam również osobną listę wyrażen odnoszących się do tematyki transpłciowości (a nie LGBTQ+ ogólnie). Tabele nr 2 i 3 poniżej zawierają kilka przykładów, podzielonych pod względem tematyki oraz stopnia integracji w polskim systemie językowym, gdzie A – zapożyczenia w formie oryginalnej, B – integracja częściowa, np. oryginalna pisownia w połączeniu z polską morfologią lub polska pisownia przy zachowanej nieodmienności słowa, C – pełna integracja pisowni i morfologii. Lista wyrażen ogólnych (Tab. 2) zawiera głównie (choć nie tylko) zapożyczenia z zakresu tematycznego technologii i mediów oraz slangu młodzieżowego. Lista wyrażen odnoszących się do płciowości zawiera sformułowania opisujące:

- tożsamość i ekspresję, np. *stealth* (osoba, która nie ujawnia swojej transpłciowości), *afab* (z ang. *assigned female at birth*). Warto zauważyć, że słowa *afab*, *amab*, *cis* i *trans* użyte w formie rzeczownika posiadają pełen paradygmat fleksyjny. Więcej o funkcjach formy *trans* w następnej sekcji;
- ciało, np. *facial hair* (warto zwrócić uwagę, że angielskie wyrażenie jest neutralne, w odróżnieniu od polskiego *zarostu*, który konotuje męskie wąsy i brodę),
- akcesoria używane przez osoby *trans* (np. *binder* – rodzaj odzieży spłaszczającej klatkę piersiową),
- tranzycję medyczną (np. *keyhole* – rodzaj mastektomii, *micro dosing* – stosowanie małych dawek testosteronu),
- tranzycję społeczną (np. *deadname* – imię nadane przy urodzeniu).

	A	B	C
technologia, media	<i>error; spoiler alert; shit posting; timelapse</i>	<i>spoilerować, zrewatchować</i>	<i>apdejt; ban; hejt; kontent; lagi; lajki</i>
slang młodzieżowy	<i>baby face; bullshit; drinking game; special snowflake</i>	<i>cringe'ować, triggerować</i>	<i>dragi; fak; fejm</i>

Tab. 2. Przykłady zapożyczeń z zakresów tematycznych technologii i mediów oraz slangu młodzieżowego z podziałem na stopień integracji w polskim systemie językowym.

	A	B	C
tożsamość i ekspresja	<i>stealth; tomboy; true; valid</i>		<i>afab, amab; cis, trans</i>
ciało	<i>facial hair; manboob</i>	<i>muffin topy</i>	
akcesoria	<i>binder; packing</i>	<i>strapony</i>	
tranzycja medyczna	<i>keyhole; micro dosing; top surgery; voice drop</i>	<i>operejszyn</i>	<i>eseres</i>
tranzycja społeczna	<i>deadname; passing</i>	<i>pronounsy</i>	<i>dysforiować</i>

Tab. 3. Przykłady zapożyczeń odnoszących się do transpłciowości z podziałem na zakres tematyczny i stopień integracji w polskim systemie językowym.

Powyższe uwagi odnoszą się głównie do zapożyczeń, mniej do kalk językowych. W moim badaniu kalki okazały się rzadkie. Można do nich zaliczyć słowo *droga* w znaczeniu 'sposób' (*way*), *kodeks ubiorów* (*dress code*) czy *grupę wsparcia* (*support group*); czasownik *ssać* w znaczeniu 'bycia beznadziejnym' (*to suck*), *strumieniować* w znaczeniu oglądania filmów na platformach typu Netflix czy Vimeo (*to stream*) oraz interesujący neologizm *człowiek-patelnia* ('osoba panseksualna'). Do kalk można również zaliczyć konstrukcje, które są formowane według angielskiego schematu budowy zdania, np. *wiem, bo tam byłem* w znaczeniu 'wiem, ponieważ tego doświadczyłem'; *kogo znajdujemy atrakcyjnym* ('kogo uważamy za atrakcyjnego/a'), *mogę być z tym komfortowy* ('mogę czuć się z tym komfortowo') czy *nie robiłem rzeczy, żeby* ('nie robiłem tego/nic, żeby').

Moim zdaniem, kalki – szczególnie tego ostatniego typu – obrazują proces tłumaczenia angielskiego dyskursu o tranzycji w czasie rzeczywistym. Polskie kanały osób trans na YouTube są jeszcze nowością; jest więc rzeczą naturalną, że ich twórcy i twórczynie inspirowane są wieloma istniejącymi od lat kanałami anglojęzycznymi. A ta inspiracja jest niezbędna, skoro, jak pisałam wcześniej, polski język tranzycji rozwinął się z dyskursu medycznego, który uważany jest dzisiaj za w najlepszym wypadku nieadekwatny, a w najgorszym – stygmatyzujący. Kalki udowadniają więc, że polscy twórcy i twórczynie trans przejmują kontrolę nad

dyskursem o tranzycji, biorąc na siebie „niewidoczny trud tłumaczeniowy” („labour of translation (...) that may not be visible”, Bassi, 2020: 367), który często można obserwować na ich filmach dosłownie w czasie rzeczywistym, kiedy próbują wyjaśnić/przełożyć (NB podwójne znaczenie słowa tłumaczyć!) po polsku/na polski zjawiska, o których zwykle czytają, słuchają – i prawdopodobnie też myślą – wyłącznie po angielsku.

Wielu terminów i sformułowań jednak nie da się przetłumaczyć. Dlatego właśnie zapożyczenia stanowią zdecydowaną większość na mojej liście. Wśród nich znajduje się sporo przymiotników opisujących stany emocjonalne, uczucia czy zjawiska wywołujące emocjonalne reakcje, na przykład *concerned*, *confused*, *cringy*, *edgy*, *relatable*, *valid* (sklasyfikowane jako należące do slangu młodzieżowego). Ich polskie odpowiedniki są niedoskonałe, niedokładne. Dla przykładu: *relatable* (albo jeszcze prościej, *same*) to po polsku: ‘Też tak mam, utożsamiam się z tym’. O wiele dłużej i nie do końca to samo. Warto zwrócić uwagę, że niektóre z nich również w języku źródłowym – angielskim – są stosunkowo nowe (np. *cringe/cringy*⁸) lub uzyskały nowe znaczenia w socjolekcie LGBTQ+ (*valid*). Odnoszą się więc one do zupełnie nowych zjawisk lub zjawisk, o których wcześniej się nie rozmawiało, a więc nie istniał język do ich opisanie, a aktualnie stanowią one fundamenty globalnego języka LGBTQ+.

Niemale znaczenie ma również fakt, że używanie przymiotników w oryginalnej formie angielskiej pozwala uniknąć konieczności oznaczenia rodzaju gramatycznego. Tradycyjne użycie formy męskiej w funkcji generycznej wyklucza nie tylko osoby identyfikujące się jako kobiety, ale również osoby niebinarne.

Na zakończenie

Moje badania wskazują na niesamowitą kreatywność i innowacyjność osób opowiadających o tranzycji w polskim mediach społecznościowych. One nie przejmują bezmyślnie czy bezkrytycznie globalnych dyskursów LGBTQ+. Z mojego punktu widzenia ekspercko nawigują między dyskursem medycznym a tożsamościowym, między globalnymi trendami i lokalnymi tradycjami, między zwięzłością angielszczyzny a produktywnością polskiej gramatyki, której przynajmniej nie można zarzucić, że stoi na przeszkodzie innowacyjności językowej. Doskonałymi przykładami na to są:

- nieskończoność możliwości tworzenia nowych czasowników z przyrostkiem *-ować* (*dejtować*, *dysfioriować*, *transować*, *outować się*);
- używanie zapożyczeń z różnych języków w celu podkreślenia indywidualnego stylu retorycznego – dla przykładu, jeden z członków kanału ma w swoim

repertuarze następujące sposoby na powiedzenie *dziękuję*: *dziękysy, dziękz, dziemkować, dziana, dziemki, podziękował, semkju, sękjju/senkju, fękjju, danke, dankę, tankz, spasiba*;

- kreatywne eufemizmy opisujące części ciała bądź funkcje fizjologiczne, których nazwy w języku ogólnym mogą powodować dysfориę u osób trans, np. *towar* czy *balast* (zamiast piersi) lub *wodospad Szatana* (menstruacja).

Bardzo produktywna jest również forma *trans*, która może funkcjonować jako rzeczownik z pełnym paradygmatem fleksyjnym (np. *transa, transowi, transów*, itd.), przymiotnik w postpozycji (*społeczność trans, osoby trans*) lub prepozycji (*trans osoby, trans ludzie*). Oczywiście, *trans* – czy to jako rzeczownik, przymiotnik, czy przedrostek – jest pożyczką, a wiele wyrażen z *trans* w funkcji przymiotnika to kalki. Widać to szczególnie w sformułowaniach, gdzie *trans* stoi w prepozycji, tak, jak w języku angielskim (*trans people, trans men* itd.). Jak wcześniej wspomniano, w języku polskim prawidłowa jest kolejność odwrotna (*mężczyzna trans, kobieta trans, osoba trans*). Obecnie w użyciu są obie formy: np. na Wikipedii znajdziemy stronę o *transmężczyznach*, za to wyszukiwarka Google oferuje dwa razy więcej odniesień do *mężczyzn trans* (210 tys.) niż *trans mężczyzn* (prawie 95 tys.). Co ciekawe, w odniesieniu do kobiet ta proporcja jest odwrócona (414 tys. wyszukiwań dla *trans kobiet*, 208 tys. dla *kobiet trans*).

Co natomiast nie jest pożyczką lub kalką, to użycie *trans* w funkcji nowego wyrazu z dodanym przyrostkiem (*transowisko, transowalnia, transeusz, transisko, transiszcze, transiki, transowniki, transujący, transiątka, transować, transowanie...*). Warto podkreślić, że w języku angielskim takiej różnorodności akurat nie znajdziemy, chociaż nic przecież nie stoi na przeszkodzie, jako że przedrostek *trans-* w angielskim funkcjonuje w taki sam sposób (jednym z niewielu wyjątków jest słowo *transparent* opisujące rodzica osoby trans).

Być może fakt, że większość *native speakerów* języka angielskiego nie zna w zadowalającym stopniu żadnego języka obcego sprawia, że są mniej innowacyjni/e? Być może to właśnie wielojęzyczna wrażliwość społeczności LGBTQ+ w Polsce sprawia, że jej język jest bogaty, kolorowy i po prostu ciekawy. Czerpanie inspiracji z innych języków naszego nie zubaża – wręcz przeciwnie. Należy podkreślić, że język angielski rzadko tworzy zupełnie nowe słowa – cała jego innowacyjność polega na łączeniu już istniejących wyrazów. Język polski natomiast, przejmując zapożyczenia i kalki i tworząc z nimi kreatywne kombinacje, rośnie i rozwija się. Umberto Eco (2004) pisze, że wielojęzyczne praktyki wzbogacają, a nie zubożają język, w którym funkcjonują.

Chciałabym zakończyć ten artykuł, nawiązując raz jeszcze do pozajęzykowych, społeczno-kulturowych aspektów stosowania zapożyczeń i kalk w polskich dyskursach wokół LGBTQ+. Polska nie jest najprzyjaźniejszym miejscem dla

społeczności trans, a język polski jest jednym z nośników naszej mentalności, naszych stereotypów i uprzedzeń. Żurawiecki (2021a) przyznaje, że jest on „opresyjny, patriarchalny”. W znakomitym tekście na blogu *Ludwig.guru* Giulio Bajona (2021) opisuje, jak musiał najpierw odkryć język angielski, żeby móc odkryć swoją gejowską tożsamość. W ojczystym języku Giulio – włoskim – słowa ‘jestem gejem’ (*sono gay*) były dla niego niewypowiedziane. Nie wynikało to z jakiegokolwiek braku, deficytu samego języka, lecz z socjalizacji Giulio, zanurzenia w kulturze, która uczyniła te słowa niemożliwymi. Nieprzypadkowo korzystam w swoich badaniach z literatury o elementach globalnego języka LGBTQ+ w kontekście włoskim (Bassi, 2017, 2020). Nasze kultury, zdominowane przez katolicyzm, patriarchy i sztywne role płciowe, są bardzo podobne.

Angielski oferuje polskiej (i włoskiej) społeczności LGBTQ+ nie tylko bezpieczną przestrzeń do eksplorowania własnej tożsamości, bez kulturowego bagażu, jaki dźwigają te języki. Homofobia i transfobia istnieją również w krajach anglojęzycznych, jednak angielski jako język globalny funkcjonuje w oderwaniu od lokalnej kultury, a terminologia LGBTQ+ „podróżuje” po świecie, po drodze zrzucając bagaż ciężkiej, trudnej historii.

Ale język angielski oferuje coś jeszcze – obietnicę globalnej społeczności, rodziny z wyboru. Jeśli we własnej kulturze nie czujemy się mile widziani/widziane, nie czujemy się jak w domu, to być może porzucenie naszego języka jest niewielką ceną, jaką musimy zapłacić, żeby w innym poczuć się wreszcie u siebie.

przypisy

- 1 Przymiotnik *angielski/a/e* będzie używany w odniesieniu do języka, bez względu na wariant, w odróżnieniu od określeń *brytyjski/a/e*, *amerykański/a/e*, itp., używanych w odniesieniu do kultury czy miejsca w znaczeniu geograficznym/politycznym.
- 2 Luźne tłumaczenie fragmentu wcześniejszego anglojęzycznego artykułu, w którym opisałam tę scenę po raz pierwszy (Chojnicka, 2024).
- 3 Projekt MSCA *Trans in Translation: Multilingual practices and local/global gender and sexuality discourses in Polish transition narratives*, 01.09.2021–31.08.2023, Cardiff University, nr grantu 882747.
- 4 Misiek (2023) używa formy *trans lingwistyka*, jednak poprawniej byłoby mówić *lingwistyka trans*, *lingwistyka lawendowa*, ponieważ przydawki kategoryzujące stawia się w j. polskim po rzeczowniku (por. *muzyka poważna*). Być może taki sposób tłumaczenia tych nazw sugeruje, że jeszcze nie zdomowały się one w polskim dyskursie językoznawczym.
- 5 Warty podkreślenia jest wpływ amerykańskiej literatury medycznej, wspomnianej tu niejako mimochodem. Literatura ta najwyraźniej była konsumowana nie tylko przez lekarzy i lekarki, lecz również pacjentki i pacjentów, i traktowana jako autorytet –

байдъ по просту пострзегана jako przekonywajace narzdzie argumentacji w dyskusji ze stawiajacyм w6wczas op6r lekarskim *establishmentem*.

- 6** Dziękuję Kajowi Koperskiemu za tę uwagę oraz wiele innych przydatnych sugestii i wskaz6wek.
- 7** Polscy lekarze i lekarki najczęściej nadal stosują diagnozę „transseksualizmu” (oznaczenie F64.0) zgodnie z ICD 10 (Międzynarodową Statystyczną Klasyfikacją Chor6b i Problem6w Zdrowotnych), uwaŹajac, Źe takiej diagnozy oczekuje sąd. Sady z kolei zabezpieczajac się, uzaleŹniajac swoje wyroki od jednoznacznej i kategorycznej diagnozy lekarskiej, poniewaŹ w Polsce nie ma równieŹ nadal ustawy o ustaleniu płci, która jasno regulowalaby kwestię wymog6w i kryteri6w. Istnieje polskie tłumaczenie Standard6w opieki zdrowotnej dla os6b transseksualnych, transpłciowych i r6znorodnych płciowo Światowego Stowarzyszenia Specjalist6w(-tek) do spraw Zdrowia Os6b Transpłciowych (World Professional Organization for Transgender Health, WPATH), które jednak nie sęc w Źaden sposób wiążące.
- 8** Polecam pouczajacy wideoesej na ten temat autorstwa ContraPoints: <https://www.youtube.com/watch?v=vRBsaJPkt2Q>.

bibliografia

- Baer, Brian J. (2017), „Beyond Either/Or. Confronting the Fact of Translation in Global Sexuality Studies”, *Queering Translation, Translating the Queer*, Brian J. Baer i Klaus Kaindl (red.), New York, London, Routledge: 38–57.
- Bassi, Serena (2020), „Queer Translanguagers versus Inclusive Language: Translingual Practices and Queer Italian Studies”, *Transnational Italian Studies*, Charles Burdett i Loredana Polezzi (red.), Liverpool, Liverpool University Press: 361–374.
- (2017), „Displacing LGBT. Global Englishes, Activism and Translated Sexualities”, *Feminist Translation Studies. Local and Transnational Perspectives*, Olga Castro i Emek Ergun (red.), New York, London, Routledge: 235–248.
- Bajona, Giulio (2021), „Bilingualism and Identity. My love triangle with English and Italian”, *Ludwig.guru*, <https://ludwig.guru/blog/bilingualism-and-identity-my-love-triangle-with-english-and-italian/>.
- Chojnicka, Joanna „Problemy trans... transowalne... tranzycyjowe. Multilingual creativity in Polish online gender transition narratives”. Artykuł zloŹony do druku w *Multilingual Margins*.
- (2024), „Trans (on) YouTube: Localizing transnational narratives on two Polish trans YouTube channels”, *Communication, Culture and Critique*, tcae026: 1-8, <https://doi.org/10.1093/ccc/tcae026>
- (2023), „Transition in Poland, Poland in Transition: tracing the history of gender transition discourses in Polish social media”, *Zeszyty ŁuŹyckie*, 59.1: 79-103, <https://doi.org/10.32798/zl.1119>
- (2020), „Transition Narratives on Polish Trans Blogs: A Discursive Colonization Approach”, *Solidarity, Place and Power: Queer-Feminist*

- Struggles and the East/West Divide*, Masha Godovannaya, Masha Neufeld, Saltanat Shoshanova i Katharina Wiedlack (red.), Bern, Peter Lang: 201–227.
- Dębińska, Maria (2020), *Transpłciowość w Polsce. Wytwarzanie kategorii*, Warszawa, Wydawnictwo Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk.
- Eco, Umberto (2004), *Mouse or Rat? Translation as Negotiation*, London, Phoenix.
- Fairclough, Norman (2003), *Analysing Discourse. Textual Analysis for Social Research*, London, Routledge.
- Graff, Agnieszka i Elżbieta Korolczuk (2022), *Kto się boi gender? Prawica, populizm i feministyczne strategie*, Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Horak, Laura (2014), „Trans on YouTube: Intimacy, Visibility, Temporality”. *TSQ: Transgender Studies Quarterly*, 1.4: 572–585, <https://doi.org/10.1215/23289252-2815255>
- Jacobsen, Kai, Aaron Devor i Edwin Hodge (2022), „Who Counts as Trans? A Critical Discourse Analysis of Trans Tumblr Posts”, *Journal of Communication Inquiry*, 46.1: 60–81, <https://doi.org/10.1177/01968599211040835>
- Janion, Ludmiła (2017), „«To jest genetycznie zakodowane»: patologizacja i normalizacja transseksualizmu w polskich mediach w latach dziewięćdziesiątych”, *Wykluczenia*, Joanna Hańderek i Natalia Kućma (red.), Kraków, Ośrodek Badawczy Facta Ficta: 125–144.
- Kita, Małgorzata (2018), „Czy potrzebna jest lawendowa lingwistyka?”, *Współczesne aspekty badań nad językiem polskim: teoria i praktyka*, Marcin Maciołek (red.), Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego: 61–72.
- Kłonkowska, Anna M. i Stephanie Bonvissuto (2021), „On Walls and Bridges: Divisions and Bonds in the Polish Trans Community”, *Sociological Focus*, 54.2: 93–105, <https://doi.org/10.1080/00380237.2021.1891160>
- Kuhar, Roman i Judit Takács (red.) (2007), *Beyond the pink curtain: everyday life of LGBT people in Eastern Europe*, Ljubljana, Mirovni Institut.
- Markowski, Andrzej (2000), „Jawne i ukryte nowsze zapożyczenia leksykalne w mediach”, *Język w mediach masowych*, Jerzy Bralczyk i Katarzyna Mosiołek-Kłosińska (red.), Warszawa, Oświata UN-O: 96–110.
- Misiek, Szymon (2023), „Czy potrzebna jest trans lingwistyka?”, *Etnolingwistyka* 35: 205–219, <https://doi.org/10.17951/et.2023.35.205>
- Piller, Ingrid (2015), „Language ideologies”, *The International encyclopedia of language and social interaction*, Karen Tracy, Cornelia Ilie i Todd Sandel (red.), Boston, Wiley-Blackwell: 917–927.
- Rak, Julie (2005), „The Digital Queer: Weblogs and Internet Identity”, *Bibliography*, 28.1: 166–182, <https://doi.org/10.1353/bio.2005.0037>
- Raun, Tobias (2015), „Archiving the Wonders of Testosterone via YouTube”, *Transgender Studies Quarterly*, 2: 701–709, <https://doi.org/10.1215/23289252-3151646>

- Witalisz, Alicja (2022), „Mieć nazwę to istnieć: Funkcje anglicyzmów w dyskursie związanym ze społecznością LGBTQ+”, *Socjolingwistyka*, 36: 247–262, <https://doi.org/10.17651/SOCJOLING.36.14>
- (2007), *Anglosemantyzy w języku polskim – ze słownikiem*, Kraków, tertium.
- Zabawa, Marcin (2017), *English Semantic Loans, Loan Translations, and Loan Renditions in Informal Polish of Computer Users*, Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Żurawiecki, Bartosz (2021a), „Languageshamingowanie”, *Replika*, 93: 77.
- (2021b), „Masakra i literalizm”, *Replika*, 94: 76.

abstract

This article is concerned with the language of transition narratives on Polish social media, understood as the result of negotiations between the global LGBTQ+ language and local cultural discourses of gender and sexuality. The text consists of two main parts. The first part offers a short review of the existing literature on the history of Polish transition discourse from the 1960s and 1970s until the emergence of social media. Emblematic of this history is the change in the dominant terminology – the departure from the forms *transseksualizm/transseksualność* ('transsexuality') and the spread of the form *transpłciowość* ('transgender identity') – and the accompanying changes in the perception of this phenomenon: from an illness to a political and identity category. The second part of the article, based on the author's own research, focuses on the process of shaping discourses of transition on Polish social media. This process has been divided into two main stages. The first stage, which can be called "Transnet 1.0", is a time of anonymous blogs, mainly using the medium of written language, and the second stage – "Transnet 2.0" – is a time of multimedia (audiovisual) productions published on platforms such as Facebook, YouTube or TikTok. The empirical part of the article ends with a proposal to describe multilingual practices used on Polish YouTube channels dealing with the topic of gender transition in a way that shows how the Polish trans community builds the language of transition narratives, drawing on the "global LGBTQ+ sociolect" (Bassi, 2017) in a strategic, conscious, and creative way. I suggest interpreting the multilingual practices I study as an illustration of the ability to navigate between medical and identity discourses, between global trends and local traditions, and between the conciseness of English and the productivity of Polish grammar.

keywords

discourse, global LGBTQ+ language, social media, transgender, transition